

Lubycza Królewska: the Holocaust and the attempts to preserve the memory of the Jewish community of the town

This paper presents the tragic fate of the Jewish community of Lubycza Królewska during World War II. It also discusses issues relating to memorialization of those representatives of the Jewish community who lost their lives in the Nazi concentration camp in Bełżec. Efforts to memorialize the Lubycza's Jews met with considerable opposition of some representatives of the local authorities and other members of the commune. They successfully blocked the project to erect a memorial monument for the Jewish victims of the camp. In this way, the idea of ecumenism and multiculturalism (between the Poles, Ukrainians and Jews) was strongly undermined. The celebrations that were planned for 4 October 2012 to commemorate the 70. anniversary of the pacification of the towns of Lubycza Królewska and Kniazie have been cancelled.

Aleksandra Stachula (Krasnystaw)

Kręgi piekielne Holocaustu. Czy metafora „piekło dantejskie” jest adekwatna w stosunku do Zagłady?

Wiekowi XX nie bez racji przypisuje się miano epoki piekielnej – wojny światowe, obozy koncentracyjne, głód, masakry na tle narodowościowym, bomba jądrowa. Te współczesne piekła nie są dziełem szatana, nie pachną siarką i smołą, ogień trawiący ofiary pojmowany realnie i symbolicznie jest dziełem człowieka. Holocaust wpisuje się wyraźnie w ramy tego piekła o ludzkim rodowodzie.

Doświadczenie Holocaustu wymyka się tradycyjnym określeniom które, wypracowane w wolnym świecie, w żaden sposób nie są w stanie opisać rzeczywistości w getcie czy za drutami obozu; bezbrzeżnego poniżenia ludzkiej godności, zwierzęcego strachu. Uwagę na ten problem zwraca między innymi Primo Levi, który pisze: „Mówimy *głód*. Mówimy *zmęczenie* [...], ale to jest coś innego. To są słowa wolne [...] Gdyby lagry potrwały dłużej, narodziłoby się nowe, surowe słownictwo; potrzeba takiego języka, by móc wyjaśnić, co znaczy ciężko pracować cały dzień na wietrze i mrozie, mając na sobie jedynie koszulę, kalesony, bluzę i spodnie z płótna, a wewnątrz czując osłabienie i głód, i świadomość nadchodzącego końca”.¹ Sposobem na przekazanie doświadczeń okresu Zagłady jest sięgnięcie do ukształtowanej przez tradycję symboliki piekła. We wspomnieniach z tamtego okresu często napotykamy porównania ówczesnych wydarzeń do cierpień piekielnych, gehenny, scen dantejskich.² Samuel Zylbersztein, relacjonując mękę podróży do obozu, porównuje los Żydów do „[...] straszliwego piekła [...]”.³ „Dantejskie sceny działy się też na Umschlag-platzu. [...]”⁴ – notuje Stanisław Sznapman. Nawiązania do metafory piekła odnajdujemy także w tytułach prac poruszających problematykę Holocaustu, między innymi - *Powrót z piekła hitlerowskiego* [A. Gładysz dop. A. S.], *Piekło Treblinka* [W. Grosman dop. A.S.], *Przemarsz przez piekło* [S. Podlewski dop. A. S.].⁵

¹ P. Levi, *Czy to jest człowiek*, Warszawa 1996, s. 136.

² Metafory „piekło dantejskie” użył także Franz Stangl (komendant obozu w Sobiborze i Treblince) opisując swe przybycie do Treblinka: „Tego dnia w Treblince było istne Piekło Dantego (...) Kiedy wjechałem do obozu i wysiadłem z samochodu na Placu (...)” w: G. Sereny, *W stronę Treblinka. Rozmowy z komendantem Treblinka*, Warszawa 2002, s. 135.

³ M. Grynberg, *Pamiętniki z getta warszawskiego*, Warszawa 1993, s. 167.

⁴ Tamże, s. 155-156.

⁵ Za: A. Ziębińska-Witek, *Holocaust. Problemy przedstawiania*, Lublin 2005, s. 90.

Tradycyjna ikonografia i literatura, obrazując piekło, posługuje się kilkoma charakterystycznymi motywami, a są to między innymi: tłok, masa stłoczonych, skłębionych ciał ludzkich, przenikliwe zimno, nieznośne gorąco. Cierpienia, których doświadczyli Żydzi, wpisują się w ten schemat.

Piekło w utworze Dantego jest przepelnione, masy ludzkie tłoczą się, pogrążone w chaosie. W pieśni VII *Piekła* czytamy:

„[...] ujrzałem ociekły
Błotem ogromny lud z nagimi ciałą
[...] jakby z gniewu wściekły.
Już nie rękoma na się uderzały
Duchy: nogami i piersią, i głową;
Zębami siebie darły na kawały. [...]”⁶

W pieśni IV *Piekła* odnajdujemy zaś następujący opis:

„[...] wielkie ludu ławy,
Gromada mężów i niewiast, i dzieci [...]”⁷

Podobnie między innymi piekło widzieli jezuici. „Jezuickie piekło było wszystkim przeludnione, nieznośne, duszące i odrażające [...]W wilgotnym, klaustrofobicznym miejscu, które było czymś pośrednim między lochem a kloaką, [...] Jego smród był ludzkim smrodem [...] składały się nań odchody, robactwo ropiejące rany, nieświeże oddechy [...]”⁸

Zatłoczenie to motyw często powtarzający się w relacjach pamiętnikarskich z okresu Zagłady. Ringelblum zanotował: „Na Karmelickiej tłok nie do opisania”⁹ Z biegiem czasu ten stan rzeczy doprowadził do coraz większego rozdrażnienia i wybuchów agresji. „Podrażnione nerwy krzyczały przy lada dotyku. Wszystko stawało się powodem nieustannych kłótni pomiędzy stłoczonymi wokół pieca kuchennego kobietami. Każdy garnek stawał się tematem sporów, każda łyżka powodem gniewu, każdy krzyk dziecka powodem reakcji matek. Getto żyło w ciągłym krzyku nieopanowanych nerwów, wzmagającym się przy napływie złych wiadomości, a prawie nigdy niemilkących”¹⁰ czytamy w jednym z pamiętników. Podobnie wyglądał obraz obozu. U Borowskiego czytamy: „[...] ludzie

płyną i płyną, [...] tłum, tłum, tłum... [...]”¹¹Halina Birenbaum wspomina nieopisany tłok, jaki panował w barakach „Męczyliśmy się leżąc i pocąc się na zatłoczonych, ciasnych i niskich narach”¹²

Fatalne warunki mieszkaniowe, nędza, głód, mnożące się choroby, brak możliwości zaspokajania higieny osobistej przyczyniły się do powstania swoistego zapachu getta. Engelking pisze: „Zapachem getta nie był tylko zapach strachu, smród brudu, niemytych ciał, niepranych ubrań; czuć było także słodkawy fetor trupów i charakterystyczny zapach chorób – tyfusu, gruźlicy, niegojących się ran, wrzodów”¹³ Uczucie stłoczenia i stłamszenia potęgowane było przez fakt, że na terenie dzielnicy żydowskiej nie było w ogóle zieleni, nawet cmentarz został ogołcony z drzew. Pozostawały tylko wspomnienia i widoki „kradzione” zza muru. Pisze o tym Władysław Szlengel w wierszu *Okno na tamtą stronę*:

„Mam okno na tamtą stronę, Bezczelne
żydowskie okno Na piękny park
Kraśnińskiego, Gdzie liście jesienne
mokną... Pod wieczór szaroliliowy
Składają gałęzie pokłon i patrzą się
drzewa aryjskie W to moje żydowskie
okno... [...]”¹⁴

Adina Blady Szwajgier, ocalała bojowniczką z getta, mówi: „Bardzo tęskniło się do kawałka zieleni. [...] Pamiętam, kiedyś byłam chora i ktoś, kto był po aryjskiej stronie, przyniósł mi kwitnącą, czerwoną fasolę...”¹⁵

Getto, obóz to miejsca, gdzie rządziła śmierć, tam, jak w otchłani piekielnej, nie było miejsca na żadną formę życia. Jedną z ochotniczek PCK pomagającą wyzwolonym więźniom Auschwitz wspomina: „Pamiętam [...], że ptaki omijały obóz w Oświęcimiu przelatując nad nim bardzo wysoko”¹⁶

Śmierć w getcie i obozie była codziennością. Tradycyjny porządek, w którym świat żywych jest oddzielony od świata umarłych, załamał się. Nie dzielił ich już, parawan mistycyzmu. W obleczonych żółtą, wyschłą skórach truchłach nie było nic z Tajemnicy. Żywi funkcjonowali obok umarłych. Trup przykryty gazetami leżący

¹¹ T. Borowski, *Proszę państwa do gazu*, [w:] *Wybór opowiadań*, Warszawa 1983, s. 81-82.

¹² H. Birenbaum, *Nadzieja umiera ostatnia*, Warszawa 1988, s. 135.

¹³ B. Engelking, *Zagłada i Pamięć*, Warszawa 2001, s. 85-86.

¹⁴ W. Szlengel, *Co czytałem umarłym*, Warszawa 1979, s. 59.

¹⁵ Grupińska, s. 205.

¹⁶ „Rzeczpospolita” 2005, nr 22 (7011), Auschwitz. Dodatek Specjalny. W 60 rocznicę wyzwolenia obozu, s. 17.

A. Dante, *Boska Komedia*, przeł. E. Porębowicz, *Piekło, Pieśni VII, 109-110*, Warszawa 1965. Tamże, *Pieśni IV*, 29-30.

A. K. Turner, *Historia piekła*, Gdańsk 1996, s. 144. E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego*, Warszawa 1983, s. 196. Grynberg, s. 46.

na trotuarze to widok codzienny getta. Trupy dosłownie przekraczano, mijano jak leżącą przeszkodę. „Nie można przejść dłuższego odcinka ulicami, by nie spotkać trupów ludzkich. Leży trup w łachmanach na chodniku, a ludzie śpiesznie starają się nie patrzeć przechodząc obok, aż jakaś litościwa dusza przykryje go gazetami. Trupy mężczyzn, kobiet, dzieci. Na wszystkich niemal ulicach. Nad ranem sprząta się je masowo, wywozi na cmentarz”.¹⁷ Podobnie rzecz się miała w obozach. Śmierć stała się nieodłącznym elementem getta czy obozu, tak jak jest tożsama dla piekła.

Do typowych cech obrazu piekła kształtowanego w literaturze zaliczymy, wspomniane już wcześniej, zimno i gorąco. U Dantego zesłani do piekła skazani są na „[...] ciemności wieczne, na żar i na chłody”¹⁸, J. Milton zaś w *Raju utraconym* pisze:

„Powietrze suche płonie lodowato, A zimno daje skutki niby ogień”.¹⁹

Mąk tych doświadczały także ofiary Zagłady. Halina Birenbaum wspomina okres kwarantanny po przybyciu do Auschwitz – „[...] większość wyganiano co dzień po apelu na »wiznę«, czyli łąkę [...] był to rozległy pusty plac otoczony drutem kolczastym. Nic na tej łące oświęcimskiej nie rosło. Suchy piach lub twarda, popękana ziemia [...] Przesiadywałyśmy tu całymi dniami, drżąc na porannym chłodzie i piekąc się na słońcu w południe, głodne i wiecznie spragnione”.²⁰ Podobnie pisze Kertész: „[...]zimne są w Oświęcimiu poranki; kucaliśmy z chłopakami przy ścianie baraku od strony drutów, przytuleni do siebie, grzejąc się nawzajem [...] za kilka godzin szukaliśmy już raczej cienia”.²¹ Zmagania z chłodem nie były również obce mieszkańcom getta. Lato prażyło żarem, zima smagała mrozem. U Milтона czytamy:

„I nieruchomi, drętwi zamrozeni Trwali czas długi, a później na powrót Byli rzucani na pastwę płomieni”.²²

Czy słowa te nie są literackim przedstawieniem tego, czego doświadczali ludzie w drodze do krematorium? Nagi tłum czeka przed krematorium na przenikliwym zimnie aż otworzą się drzwi krematorium i pochłonie je żar pieca.

¹⁷ Grynberg, s. 40.

¹⁸ Dante, *Pieśń*, Pieśń III, 87.

¹⁹ J. Milton, *Raj utracony*, przeł. M. Słomczyński, Księga druga, Kraków 1986, s. 727-728.

²⁰ H. Birenbaum, *Wolanie o pamięć*, Oświęcim 1999, s. 121.

²¹ I. Kertész, *Los utracony*, Warszawa 2002, s. 120.

²² Milton, s. 736-738.

Masy ciał ludzkich, chaos, ofiary trawione ogniem piekielnym, staczające się w otchłań zaświatów, powykrzywiane twarze, splątane kończyny – tak można opisać prawą część Sądu Ostatecznego Hansa Memlinga.



Ryc. 1. Hans Memling Sąd Ostateczny.

Źródło: www.muzeum.narodowe.gda.pl/mod.php?dz=22

Oglądając to dzieło, mamy wrażenie, że mogłoby być brane za egzemplifikację dołów spaleniskowych czy pieców krematoryjnych. „Po otwarciu drzwi widzieliśmy stos zwłok ludzkich złączonych ze sobą. Małe dzieci na dole, dorośli na górze, otyli na dole. Każdy chciał być jak najwyżej, żeby złapać powietrze. Straszne. Ciała były napuchnięte, czarne, sklezione ze sobą. Ciężko je było rozdzielić, żeby przeciągnąć do krematorium. [...] Ciała były sine, czarne, napuchnięte. To, co widziałem w komorze gazowej, było okropne. Potworny widok. Zwłoki ciasno zbite ze sobą, ledwo mogliśmy je rozdzielić. A ci, którzy byli w środku – to było straszne – nie mieli już twarzy”²³ – wspomina ocalały członek Sonderkommando²⁴. Jeszcze jeden fragment obrazu Memlinga jest wart zauważenia – dręczyciele uwijają się pośród ofiar, poszturchują i biją. Pod-²⁵ G. Greif, „... płakaliśmy bez łez...”. Relacje

byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz, tłum. Jan

Kapłon, Warszawa – Oświęcim 2001, s. 226. ²⁴ „Specjalna drużyna robotnicza”, złożona najczęściej z więźniów pochodzenia żydowskiego zatrudnianych w obozach zagłady bezpośrednio przy mordowaniu więźniów lub też do zacierania śladów ludobójstwa. W Auschwitz nazwa Sonderkommando, określała wydzieloną grupę więźniów pochodzenia żydowskiego pracujących w krematoriach.

czas akcji Einsatzgruppen²⁵ oprawcy także byli w bezpośredniej bliskości mordowanych. Sterty trupów to wątek często powtarzający się we wspomnieniach z getta. Rin-gelblum pisze – „Byłem dziś w tej szopie. To po prostu makabra. Pod osłoną z czarnego papieru leży mnóstwo trupów, okrytych strzępami odzieży, prawie jak w jatce. Nieboszczycy to kościotrupy, widzi się tylko kości obciążone cienką skórą”²⁶, a gdzie indziej notuje – „Codziennie znajduję się na ulicach zwłoki kilku ludzi, odzianych w łachmany. Widok rzuconych jednych na drugich, na wpół nagich nieboszczyków, okrytych szmatami – jest makabryczny”²⁷.

Przewodnym motywem dzieła Dantego jest wędrówka przez zaświaty. Ofiary Holokaustu także odbywały swoistą podróż przez mękę. Działania nazistów wymierzone przeciw Żydom przywodzą na myśl zacieśniające się kręgi dantejskiego piekła – od stopniowej dyskryminacji do całkowitej destrukcji, z tym, że los zgotowany Żydom przez Niemców był stokroć gorszy niż bohaterów Boskiej komedii Dantego. Początkiem drogi w głąb piekła były szykany wymierzone w ludność żydowską w latach trzydziestych. Po nich nastąpiły działania zmierzające do wyrzucenia Żydów poza nawias społeczeństwa, m.in. wykluczono ich z grona członków klubów sportowych, zabroniono wydawania gazet żydowskich, aktorzy otrzymali zakaz wykonywania zawodu – podobnie jak prawnicy, pracownicy naukowcy, urzędnicy państwowi, studentom uniemożliwiono wstęp na określone kierunki tzw. numerus clausus, w parkach pojawiły się ławki z napisem „Tylko dla Żydów”. Etapem końcowym była katorżnicza praca, izolacja w gettach, Umschlagplatz, transport, rampa obozowa, kwarantanna do komory gazowej.

Symbolicznego znaczenia nabierają pociągi wiozące ofiary do ośrodków zagłady. Z jednej strony przywodzą na myśl łódź Charona, z drugiej zaś, są jakby przedpiekłem, gdzie ofiary doświadczają wszelakich mąk. W jednym ze wspomnień czytamy: „W szczególnie zamkniętych wagonach dochodzi do strasznych scen pomiędzy oszalałymi ze strachu ludźmi, skazanymi na śmierć. Każdy usiłuje dorwać się do okien lub drzwi, do jakiejś szpary, by łyknąć trochę powietrza. [...] Pociąg rusza uwożąc przeznaczone na śmierć ofiary [...] w ciasnocie, w smrodliwym zaduchu, spragnieni wody, oblani potem i krwią. [...] Brak wody powoduje męki nie do opisanie [...]”²⁸. Podobnie relacjonuje swą podróż były więzień Auschwitz Józef Tabaczyński – „W wagonach panował okropny tłok. Żaden z więźniów nie mógł się właściwie poruszyć ani zmieść”²⁹. Grupy operacyjne hitlerowskiej policji bezpieczeństwa (Sipo) i służby bezpieczeństwa (SD) działające w czasie II wojny światowej, a organizowane przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy RSHA.

Do zadań tych grup, które miały działać na zapleczu wojsk niemieckich, należało więc mordowanie lub izolacja politycznych i ideologicznych przeciwników III Rzeszy. Jednym z głównych zadań Einsatzgruppen była eksterminacja Żydów.

²⁶ Ringelblum, s. 288.

²⁷ Tamże, s. 268.

²⁸ Grynberg, s. 166-167.

nić raz zajętej pozycji. [...] Pozbawieni osłony przed mrozem więźniowie opadali z sił. Rozgrywały się dantejskie sceny [...] słabsi i wycieńczeni więźniowie konając zsuwali się na dno wagonu. [...] Rozdzierające jęki umierających mieszały się z okrzykami, którzy popadali w obłęd [...]”²⁹.

Getto, obóz stanowiły przeciwieństwo tego, co działo się za murem czy za drutami. Tak jak życie ziemskie stanowi antonimie zaświatów. Mary Berg postrzega życie poza gettem jako „[...] inny świat, świat daleki od upiornego życia getta”³⁰. Kępiński zaś zauważa, że „[...] dotychczasowy świat z jego wartościami, ideami, sprawami ważnymi i błahymi. Stawał się [...] nierealny [...] wydawało się, że taki świat może istnieć tylko na innej planecie”³¹. Kolejną różnicą oddzielającą getta i obozy od zwykłego świata był postrzeganie czasu. Życie za drutami czy murami nie miało ani przeszłości, bo była tak odmienna od tego, co działo się w teraźniejszości, że aż nierealna, ani przyszłości, bo teraźniejszość zdawała się nie mieć końca.

Słowa, którymi witani byli nowo przybyli do obozu: „Przybyliście tu nie do sanatorium, lecz do niemieckiego obozu koncentracyjnego, z którego nie ma innego wyjścia jak tylko przez komin krematoryjny” przywodzą na myśl napis nad bramą dantejskiego piekła: „Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją”³².

Metafora „piekło dantejskie” zdaje się być za wąska w stosunku do ofiar Zagłady. Rezydenci piekła w utworze Dantego cierpieli męki jednego kręgu, Żydzi doświadczali o wiele więcej. Przechodzili przez wszystkie kręgi: zmora życia w getcie, głód, strach, katorżnicza praca, męka transportu do obozów i ośrodków zagłady, gehenna rampy, eksperymenty pseudomedyczne, tortury, bicie, poniżanie, masowa śmierć zadana środkiem do tępienia owadów.

Z porównywaniem obozu do piekła polemizuje bohater *Losu utraconego* Imre Kertésza. Dla młodego człowieka obraz obozu jest bardziej pierwotny od wizerunku piekła. „Nie zechciałbyś synku, zrelacjonować swoich przeżyć? [...] Ale o czym? – O piekle obozów – odparł, na co zauważyłem, że o tym to już w ogóle nie mógłbym powiedzieć, ponieważ nie znam piekła i nawet nie potrafię go sobie wyobrazić. Ale on oznajmił, że to tylko taka przenośnia: Czyż nie jako piekło – spytał – wyobrażamy sobie obóz koncentracyjny? – a ja mu na to [...], że piekło każdy może sobie wyobrażać na swój sposób i jeśli o mnie chodzi, to potrafię sobie wyobrazić tylko obóz koncentracyjny, bo obóz trochę znam, piekła natomiast nie [...]”³³. Kertész, podobnie jak Adorno, uważa że za drutami obozu nastąpiła śmierć kultury, więc opisywanie

²⁹ Za: F. Piper, T. Świebocka (red.), *Auschwitz. Nazistowski obóz śmierci*, Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka 1993, s. 544.

³⁰ M. Berg, *Dziennik z getta warszawskiego*, Warszawa 1983, s. 55.

³¹ A. Kępiński, *Tzw. KZ-Syndrom. Próba syntezy*, [w:] *Okupacja i medycyna*, Warszawa 1971, s. 386.

³² Dante, s. 9.

³³ Kertész, s. 253.

tego, co ze sobą przyniósł, poprzez metafory tradycyjne dla kultury europejskiej, jest bezzasadne.³⁴ Rzeczywistość Holokaustu znacznie przerasta piekło dantejskie tak pod względem zgrozy, jak i różnorodności okrucieństw. Piekło Dantego sytuowało ofiary na określonym poziomie kar i tortur, tymczasem gros ofiar Zagłady przeszła przez wszystkie kręgi cierpień: od pierwszych szykan i zniewag, przez getta, do lagrowych kręgów cierpień, w których centrum stały komory gazowe i krematoria. Wyobrażenia Dantego niedorosła do tak skondensowanego zła. Niemniej jednak używanie metafory piekła dla przekazania doświadczenia Holokaustu jest umotywowane. Piekło w ikonografii i tradycji uosabia to co najgorsze jądro cierpienia, kres człowieczeństwa. „Rzeczywistość getta okazuje się wcieleniem wyobrażeń, [...] makabryczna wizja materializuje się, urzeczywistnia. [...] Nakreślone przez świadków wizerunki getta dokumentują tamtą rzeczywistość, a zarazem nadają kształt doświadczeniu wykraczającemu daleko poza obecne doznaniem, umieszczając je w wymiarze mitycznym, w wymiarze przeżycia archetypicznego”.³⁵ Poprzez sięgnięcie do tego co wspólne dla ludzkości bardziej prawdopodobne staje się, choć nie do końca możliwe, zrozumienie doświadczenia Shoah.

The Circles of Hell of the Holocaust. Is a metaphor for „Dante’s hell” adequate in relation to the Shoah?

The experience of the Holocaust is hard to express in the present, free world by people who have never experienced life in the ghetto or in the concentration camp. The best way to make the experiences of the extermination period is reference to the tradition shaped by the symbolism of hell. The metaphor of “The Dante’s hell”, however, seems to be too narrow in relation to the victims of the Holocaust. Nevertheless, the use of the hell metaphor in relation to the experience of the Holocaust is motivated. By delving into what is common to humanity becomes more likely, though not quite possible, to understand the experience of the Shoah.

³⁴ Por. *Zerowy punkt kultury*, „Rzeczpospolita”, 2002, nr 81.

³⁵ J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady (O relacjach z getta warszawskiego)*, Wrocław 1997, s. 253.